

KATECHUMENAT RODZINNY

Rekolekcje domowe

Żyjąc w czasie pandemii otrzymujemy na nasze telefony komórkowe od znajomych różne zdjęcia, filmiki i memy, z których wybrzmiewa, jak wielkim utrapieniem może być czas kwarantanny, który wymusza na nas bycie razem z pozostałymi członkami rodziny. Po zobaczeniu tych treści można odnieść wrażenie, że bycie z dziećmi w tej sytuacji jest tak trudne i uciążliwe, że rodzice mają już tego dosyć i że taka intensywność bycia z dziećmi ich przerasta.

Ukazana w taki sposób rzeczywistość jest oczywiście mocno przerysowana, jednakże prawdą jest, że wielu rodziców rzeczywiście nie radzi sobie z odpowiednim, konstruktywnym wykorzystaniem tego czasu; rodzice nie radzą sobie z emocjami, które pojawiają się w różnych sytuacjach dnia codziennego i pod ich wpływem zachowują się czasami w sposób nieadekwatny do sytuacji w stosunku do dzieci (czego bardzo często potem żałują).

A przecież zamiast narzekać można ten czas wykorzystać na świadome budowanie więzi (o których pisaliśmy w ostatnim numerze „Listu”), gdyż okoliczności zewnętrzne (czas pandemii) paradoksalnie mogą nam w tym bardzo pomóc. Możemy być bardziej dostępni dla dzieci, spędzać z nimi więcej czasu (na tych zajęciach, czynnościach, które lubią, ale także na tych, których nie lubią - np. porządki w domu, praca w ogrodzie). Mamy szansę bardziej wejść w ich świat, zainteresowania i pasje, poprzez rozmowy dając im przestrzeń do słuchania ich. Możemy dostrzegać ich różnorodne starania i doceniać je. Czas ten może sprzyjać także wzajemnemu okazywaniu uczuć (werbalnie i niewerbalnie), rozmowach na temat sposobów ich wyrażania i radzenia sobie z nimi (szczególnie z tymi uczuciami, które postrzegamy jako trudne, np. złość, gniew, żal, smutek); mówieniu, a także pokazywaniu i uświadamianiu dzieciom, że zawsze i niezależnie od wszystkiego akceptujemy je (co oczywiście nie jest tożsame z akceptowaniem każdego ich zachowania). Ale też będziemy, w sytuacjach w których jako rodzice uważamy to za słuszne, ograniczać niewłaściwe zachowania dzieci, stawiać im jasne granice.

Będąc w jedności z ostatnim listem kręgu centralnego i mocno nim zainspirowani widzimy, że czas, w którym obecnie jesteśmy, można potraktować jak swoiste „rekolekcje domowe”, które pomogą nam w przeżywaniu katechumenatu rodzinnego. Jest to czas, w którym możemy także spróbować głębiej przeżyć zobowiązania rodzinne oraz świadomie wprowadzać dzieci w elementy życia duchowego, a także codziennego funkcjonowania w rodzinie i społeczeństwie.

Nasze rodzinne zobowiązania

Modlitwa rodzinna – zadbajmy, aby rzeczywiście była regularna, codzienna. Kiedyś było nam dane uczestniczyć w rekolekcjach prowadzonych przez śp. o. Józefa Możdżenia SJ (wielkiego i oddanego przyjaciela naszego Ruchu i towarzysza małżeństw), który proponował rodzinom pewien schemat modlitwy rodzinnej.

1. Zawsze modlitwa *Ojciec nasz*.
2. Jedna z modlitw maryjnych, np. *Zdrowaś Maryjo, Pod Twoją obronę* lub inna.
3. Jedna z prawd katechizmowych (np. uczynki miłosierdzia względem duszy, trzy cnoty boskie itd., co pozwoli dzieciom sukcesywnie poznać cały katechizm).
4. Po jednym wezwaniu modlitwy spontanicznej (np. dziękczynnej, prośby lub przeproszenia).
5. Piosenka lub pieśń religijna związana z okresem liturgicznym.

My w różnych okresach naszego życia z takiej formy modlitwy korzystaliśmy, za co dzisiaj dziękujemy o. Józefowi (który, jak ufamy, już od dawna przebywa w Domu Ojca). Jest to także rewelacyjny sposób na przygotowanie dzieci od najmłodszych lat do przyjęcia I Komunii Świętej, gdyż dzieci naturalnie przyswajają sobie różne modlitwy, prawdy wiary, których potem nie muszą się uczyć bezpośrednio przed przyjęciem tego sakramentu.

Dobrze jeśli modlitwa jest dla dzieci w pewien sposób atrakcyjna, a także jeśli nie jest zbyt długa. Dlatego warto też, jeżeli wiek dzieci na to pozwala, włączyć je do prowadzenia modlitwy rodzinnej (w danym dniu za kształt i prowadzenie modlitwy rodzinnej mogłoby być odpowiedzialne konkretne dziecko).

Wspólne czytanie słowa Bożego i dzielenie się nim - mamy być Chrystusowi, więc musimy czytać słowo Boże, aby poznawać, co Jezus do nas mówi i pokazywać dzieciom (na swoim przykładzie), jak można przyjmować konkretnie słowo Boże i dzielić się tym z innymi. Tak jak zostało to już zaznaczone w ostatnim liście kręgu centralnego, *być może wcześniej trzeba będzie młodszym dzieciom w prostych słowach wyjaśnić, o czym mowa. Warto zachęcać je do opowiedzenia, co z tego słowa na swoim poziomie rozumieją.* A najlepszym przykładem dla dzieci będzie to, gdy dzieci będą słuchać, jak my, rodzice, dzielimy się tym, co w danym fragmencie było dla nas ważne, jak odczytaliśmy to słowo w odniesieniu do konkretnych sytuacji z naszego życia i jak zamierzamy je realizować w codzienności. Może warto wprowadzić praktykę zapisywania i wywieszania na kartce w widocznym miejscu „słowa życia” na dany dzień czy tydzień, które będzie dla nas szczególnym przewodnikiem w codziennych sytuacjach życia, z którymi mamy do czynienia i z którymi się zmagamy. Słowo Boże przemienia człowieka, jego słowa działają.

Namiot Spotkania – dobrze jest, jeśli dzieci widzą nas na modlitwie osobistej, klęczących i modlących się (Papież Jan Paweł II jeszcze jako dziecko często widział w nocy klęczącego i modlącego się w pokoju swojego ojca). Daje to nam podstawę do rozmowy z dziećmi na temat, czym jest i po co jest modlitwa osobista. Każde dziecko od pewnego etapu swojego życia oprócz modlitwy, którą modli się z rodzicami w ramach modlitwy rodzinnej powinno wchodzić w swoją osobistą relację z Panem Bogiem, czyli swoją modlitwę osobistą. W naszym Ruchu istnieje „niebezpieczeństwo” zgubienia tego ważnego momentu; gdy praktykujemy modlitwę rodzinną, możemy przegapić wprowadzenie dzieci do ich modlitwy indywidualnej. Oczywiście jest, że najlepszą nauką modlitwy osobistej dla dzieci będzie przykład rodziców, którzy sami taką modlitwę praktykują, jednakże pomocne jest również wprowadzanie do tej praktyki duchowej dzieci poprzez rozmowy na ten temat.

Dialog rodzinny - obecnie mamy niewątpliwie dobry czas do jego kontynuowania, a dla tych, którzy jeszcze go nie doświadczyli - do jego zainicjowania. W trakcie dialogu rodzinnego serca dzieci się otwierają i można usłyszeć od nich to, czego w codziennych rozmowach moglibyśmy nie usłyszeć. Dialog rodzinny jest to szczególnie czas budowania więzi z Bogiem i budowania więzi rodzinnych, bardzo ważny także dla relacji pomiędzy rodzeństwem, które się w ten sposób zacieśniają i utrwalają, dając silne podwaliny na ich dalsze życie. Więzy, które w takiej atmosferze powstają i umacniają się w rodzinie, stają się fundamentem pozwalającym na budowanie w przyszłości zdrowych relacji międzyludzkich, małżeńskich i rodzinnych.

Reguła życia – w czasie pandemii jest wiele sytuacji, w których musimy się mierzyć z różnymi trudnościami. Sytuacje trudne nas kształtują, od tego, jak je przeżywamy i rozwiązujemy, zależy, czy się rozwijamy czy też nie. Możemy pokazywać dzieciom, że każdy człowiek powinien pracować nad sobą, nad kształtowaniem siebie (np. „nie chce mi się dzisiaj sprzątać w pokoju, ale to zrobię” albo: „nie będę ciągle odkładał na później tego, co powinienem zrobić

teraz”, albo: „będę regularnie dzwonić do dziadków, aby porozmawiać z nimi i ich wysłuchać”). Można też ukierunkować dziecko do podjęcia pracy nad jakąś konkretną swoją słabością, wadą (np. łakomstwem, lenistwem, wygodnictwem, przerostem ambicji) albo do rozwijania jakiejś swojej zdolności.

Rekolekcje. Czas pandemii na pewno w wielu z nas wzbudził i na pewno jeszcze wzbudzi tęsknotę za wyjazdami na rekolekcje. Każdy człowiek ma swoją drogę formacji (w naszym ruchu przeżycie rekolekcji wyjazdowych raz w roku jest bardzo ważnym elementem na drodze formacji). Jako wywodzący się z młodzieżowego ruchu oazowego chcielibyśmy, aby kolejne pokolenia młodych miały możliwość wchodzenia na drogę formacji Ruchu Światło-Życie (gdyż wiemy, jakie bogactwo ta formacja niesie). Powinna być w nas naturalna chęć, aby ruch oazowy był miejscem formacji dla naszych i nie tylko naszych dzieci. Dlatego tak ważne jest, aby zadbać o to, aby w naszych parafiach (a gdy nie ma takiej możliwości, to przynajmniej w miastach - tj. w jednej parafii w mieście lub dekanacie) takie grupy oazowe istniały albo - gdy ich nie ma – powstały. Szukajmy, docierajmy do księży, których będziemy prosić o tworzenie i moderowanie takich grup oazowych. Niech to stanie się dla nas ważne, aby ruch oazowy łącznie ze wspólnotami dla dzieci był obecny w naszym otoczeniu, gdyż jest to dla nastolatków niezbędne środowisko wzrostu rówieśniczego zarówno pod względem duchowym, jak i ludzkim.

Rekolekcje formacyjne... W tym czasie rozeznajemy, jaka ich forma jest możliwa. Wokół słyszymy o obostrzeniach i standardach, które muszą być zachowane przy spotkaniach. Niełatwa była decyzja o odwołaniu zaplanowanych tak wielu rekolekcji Domowego Kościoła w obecnym czasie oraz w czasie wakacyjnym. Nie zostajemy jednak bez niczego. W tym roku szczególnie będziemy dbać, aby w Domowym Kościele przeżyć **REKOLEKCJE DOMOWE**. Mamy nadzieję, że powyższe refleksje, którymi się z Wami podzieliliśmy pomogą Wam i Waszym dzieciom w przeżywaniu tych nietypowych „rekolekcji domowych”. Pan Bóg dał nam ten czas, abyśmy go dobrze wykorzystali na pogłębienie relacji z Nim i z ludźmi (najpierw tymi najbliższymi, a następnie tymi, których stawia na naszej drodze w codzienności).

Może warto zastanowić się i zadbać o to, jak doprowadzić do stworzenia wspólnot dla naszych dzieci (oczywiście tam, gdzie ich nie ma), w których będą mogły wzrastać, formować się, nawiązywać dobre relacje rówieśnicze.

- *Czy wypełnianie moich osobistych i naszych małżeńskich zobowiązań może być inspiracją dla naszych dzieci?*
- *Nad czym w tym względzie należałoby przede wszystkim popracować?*

Jolanta i Krzysztof Gawinowie
krzysztof.gawin@wp.pl